

KLAUDIA JEZNACH

(Uniwersytet Łódzki)

GDZIE POWIETRZE JEST LEKKIE,
A WODA KRYSZTAŁOWA...
ZŁOTY POTOK – KRÓTKA HISTORIA
Z DZIEJÓW RODU KRASIŃSKICH



Dworek czy pałac? Zarys historii dóbr złotopotockich¹

Złoty Potok – malownicza wieś położona w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej, dawniej Krakowsko-Wieluńskiej. Jako osada, nazywana kiedyś Potokiem, założona została w dolinie rzeki Wiercicy przez ród Jelitczyków, a następnie rozbudowana przez ród Szreniawitów. Od XVI wieku wieś należała do różnych rodów szlacheckich: Silnickich herbu Doliwa, rodziny magnackiej Koniecpolskich herbu Pobóg, Potockich herbu Pilawa, księcia Kurlandii i Semigalii Ernesta Karola Birona. Od połowy XIX wieku dobra potockie przejmowali: Stanisław Szaniawski, Michał Pruszek, Stanisław Leski, Cyprian Pintowski, a następnie zespół majątkowy dóbr złotopotockich trafił do rodziny Krasińskich i ich sukcesorów Raczyńskich². Należy nadmienić, że obiekt, choć położony przy średniowiecznym trakcie handlowym, łączącym Wielkopolskę ze Śląskiem, swój najlepszy okres zawdzięcza czasom Krasińskich, a przede wszystkim krótkiemu, lecz obrotowemu w legendy, pobytowi wieszczki. Momentem, w którym pałac został doprowadzony do stanu świetności, był rok 1877, kiedy to rezydencję zamieszkała córka poety Maria Beatrix ze swoim mężem Edwardem Aleksandrem Raczyńskim. Właścicielka dóbr potockich traktowała Złoty Potok nie tylko jako letnią siedzibę wiejską, lecz także jako skarbiec rodzinnej historii, i doкладаła wszelkich starań, aby przywrócić pałacowi utracone życie. Ponownej

¹ Artykuł koncentruje się na Złotym Potoku – miejscu pobytu rodziny poety w 1857 roku, a później także jego córki Marii – i ma charakter przede wszystkim regionalistyczno-historyczny.

² Szczegółowa analiza dóbr Złoty Potok wykracza poza cel niniejszego artykułu. Więcej na ten temat: J. Borowska-Antoniewicz, *Z dziejów pałacu w Złotym Potoku*, w: *Zamki i przestrzeń społeczna w Europie Środkowej i Wschodniej*, red. M. Antoniewicz, Warszawa 2002, s. 443–451.



Il. 1. Archiwalna widokówka przedstawiająca Pałac w Złotym Potoku³.

Źródło: zbiory prywatne Zbigniewa Biernackiego

renowacji rezydencji dokonał Karol Raczyński (wnuk poety po kądzieli) na początku XX wieku i to on był ostatnim właścicielem Złotego Potoku, zmuszonym w 1939 roku do opuszczenia pałacu, który przejęli niemieccy żołnierze nazistowscy. W 1946 roku na mocy dekretu o reformie rolnej obiekt rozparcelowano, a majątek upaństwowiono⁴. Choć prawa do pałacu roszczą sobie Krzysztof i Stefan Dembińscy, spadkobiercy Raczyńskich, to zostały one zakwestionowane przez wojewodę śląskiego⁵.

Historia Złotego Potoku, która będzie nas interesować, rozpoczyna się w latach pięćdziesiątych XIX wieku (1851), kiedy generał Wincenty Krasiński nabywa wieś od Cypriana Pintowskiego⁶. Zakup potwierdza dokument wydany przez pisarza aktowego Józefa Noskowskiego, a opis przejęcia majątku zawarto w piśmie z 28 listopada 1852 roku skierowanym do Trybunału Mazowieckiego⁷.

- ³ Na zdjęciu widoczna jest wieża, która została częściowo rozebrana przed drugą wojną światową.
- ⁴ W Pałacu umieszczono najpierw Technikum Rolnicze, potem siedzibę Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, a następnie Oddział Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Śląskiego. Od 2008 roku Pałac jest pusty.
- ⁵ Niestety ze względu na toczące się postępowanie spadkowe, Pałac został zamknięty dla zwiedzających.
- ⁶ „Zakup dóbr janowskich Krasiński planował dużo wcześniej. W tym celu sprzedał nawet majątek Dunajowce na Podolu, a uzyskane pieniądze przeznaczył na zakup jurajskiej posiadłości”. J. Borowska-Antoniewicz, dz. cyt., s. 446.
- ⁷ Archiwum Państwowe w Częstochowie, Akta Dóbr Złoty Potok, sygn. 22. W dalszej części artykułu podaję skróty: Archiwum Państwowe w Częstochowie – APCz, Akta Dóbr Złoty Potok – ADZP.

Hrabia Krasiński przejął majątek zadłużony i mocno podupadły. Z archiwaliów wynika, że w trakcie pierwszego pobytu w Żółtym Potoku, Krasiński zatrzymał się w domu rządcy Kotarbińskiego (APCz, ADZP, sygn. 11), co może świadczyć o tym, że pałac w ówczesnym stanie nie nadawał się do zamieszkania. Nie przeszkadzało to jednak generałowi, który – urzeczony pięknem tamtejszego krajobrazu⁸ – snuł plany dotyczące Żółtego Potoku. Przystępując do realizacji planów dotyczących osiedlenia się Zygmunta i jego rodziny w podczęstochowskiej miejscowości, na polecenie Wincentego Krasińskiego w 1856 roku istniejący, a popadający w ruinę obiekt, przebudowany zostaje na rezydencję pałacową⁹, zachowując układ przestrzenny powiązany z kościołem parafialnym, do którego prowadzi zadrzewiona aleja¹⁰. Warto nadmienić, że relacje przestrzenne między budowlą rezydencjonalną i równorzędną budowlą sakralną były dla założeń dworskich niezwykle ważne, nie tylko – podobnie jak kapliczki – były wyrazem religijności dworu, lecz także odzwierciedlały artystyczne gusta i wpisywały się w założenia architektoniczne zabudowy wsi, w której był kościół parafialny¹¹:

Zabudowa mieszkalna wsi zgrupowana została wzdłuż dróg gwiaździste zbiegających się ku placowi przed kościołem, powstałym z tradycyjną ekspozycją na osi wschód – zachód. Od placu przed kościołem odchodzi w kierunku północnym droga ukierunkowana na założenie dworsko-folwarczne, obsadzona aleją lipową w XIX wieku¹².

Hrabia Krasiński zlecił także pomiar gruntów i sporządzenie planów granic lasów (APCz, ADZP, sygn. 45), inwestował w okolicę: budował rowy i młyn, dbał o meliorację. W swoich listach wielokrotnie wspominał o zasiewach i gospodarce folwarków należących do dóbr żółtopotockich:

Dziwno mi, że w Bystrzanowicach najgorsze zasiewy, kiedy mi tak chwalono oraczkę i porządek. Trzeba za wielkim staraniem wybrać mechanika do ustanowienia młyna,

⁸ Walory krajoznawcze to jeden z czynników skłaniających do zakupu tychże dóbr. Zob. A. Klimek, *Zachwyceni i bardzo szczęśliwi. Niezwykłe dzieje rodu Krasińskich i ich związek z Potokiem Żółtym*, Częstochowa 1998.

⁹ Niektóre opracowania naukowe informują o wzniesieniu pałacu żółtopotockiego przez Wincentego hrabiego Krasińskiego w 1829 roku, autorstwo projektu przypisując Zygmunтови Hendlemu. Zob. A. Borowska-Antoniewicz, dz. cyt., s. 443.

¹⁰ Zob. W. Genga, *Park w Żółtym Potoku*, s.d., mps, Archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Częstochowie, sygn. 529, s. 13.

¹¹ Więcej na ten temat zob. S. Wróblewski, *Kaplice i kapliczki w założeniach dworskich regionu Częstochowskiego*, w: *Dwór polski. Zjawisko historyczne i kulturowe*, red. A. Sieradzka, Warszawa 2004, s. 251–268.

¹² Tamże, s. 254.

żeby tam w mechanice nie brakło, bo jeden cal uchybienia miary może wszystko popsuć (LPO, 278)¹³.

lecz zacząć muszę od młyna. Pusto w środku. Wiele żelastwa, co miało być sprowadzone, brakuje. Wał żelazny muszą w Warszawie przerabiać, słowem Lilpol [!] nas zawiódł. [...] Za kilka miesięcy z tym brakiem, co się pokazuje, żelastwa i potrzebą jego przerabiania młyn nie będzie skończonym [...] (LPO, 289–290).

Posusza jest wszędzie i grozi nieurodzajem, tu prócz niej robaki psują zboże, koczka podgryzając (LPO, 290).

Zostawiłem 1000 zł gratyfikacji dla Podnomskiego, jak rowy skończy, a na nie i na młyn dałem 8000 zł, bo więcej nie miałem ze sobą. Kazałem Wańsieskiemu, żeby mi zrobił projekt na zagospodarowanie Czepurki, Piasków i Śmiertelnego Dęba. [...] Spytałem się, ile wysiewu będzie oziminy, odpowiedział mi: do 60 korcy żyta (LPO, 306).

Odsyłam Ci raporta potockie. Chciałbym, by pieniądze, co daję na rowy i młyn, nie były mieszane z ekspensą dóbr (LPO, 334).

Nie ulega wątpliwości, że Wincenty Krasiński inwestował w dobra złotopotockie i okoliczne ziemie. W Archiwum Państwowym w Częstochowie w Aktach Dóbr Złoty Potok znajduje się umowa kupna dóbr Żurawia datowana na 13 albo 25 lipca 1851 roku. Zakupu również dokonano od Cypriana Pintowskiego, reprezentowanego przez Feliksa Skarzyńskiego, za kwotę 16 500 rubli srebrnych, czyli 110 000zł (APCz, ADZP, sygn. 11).

Rajski smutek. Krasińscy w Złotym Potoku

Nadszedł czas, aby wśród krystalicznie czystej wody, lekkiego powietrza i malowniczego krajobrazu ugościć i oczarować swoją rodzinę. Latem 1857 roku w obecności biskupa Tadeusza Łubieńskiego i przyrodnika prof. Antoniego Wagi, Wincenty Krasiński oczekiwał swoich najbliższych. Elżbieta¹⁴ wyjechała z Paryża 2 lipca, a do Złotego Potoku dotarła po 12 dniach podróży. Przyjazd kobiety wraz z dziećmi wywołał wielkie poruszenie wśród mieszkańców, o czym donosił „Kurier Warszawski”:

W dniu 14 b.m., wracając z zagranicy, przybyła do dóbr Złoty Potok po raz pierwszy, JW. Elżbieta z Hrabiołów Branickich Hrabina Krasińska, z dziećmi [...] Taką radość dla mieszkańców Potoka przybycie to sprawiło, że nawet włościanie i włościanki, mimo gospodarskiego zatrudnienia w polu, świątecznie przybrani, wystąpili na granicę dóbr,

¹³ Korespondencję Zygmunta Krasińskiego przywołuję według wydań oznaczonych skrótami. W nawiasach podaję pierwsze litery adresatów listów oraz numery stron. W tym wypadku są to *Listy do plenipotentów i oficjalistów*, wstęp, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1994.

¹⁴ W niniejszym artykule stosuję zamiennie imiona: Elżbieta i Eliza.

gdzie wśród pełnego tyłu zajmujących widoków lasu, ukazała się kwiatami polnemi przystrojona brama wjazdowa¹⁵.

Następnego dnia, wraz z całym dworem, uczestniczyła Elżbieta w mszy świętej celebrowanej przez samego Biskupa Rodopolitańskiego JW. JX. Tadeusza Hr. Łubieńskiego. Pierwszy list wysłany przez żonę poety z jurajskich włości datowany jest na piątek 17 lipca i zapowiada wyjątkowe wakacje w zło-topotockiej rezydencji¹⁶:

Przyjeżdżaj moja dobra Kitt! [pisała w liście do Katarzyny Potockiej żona poety – dop. K.J.] Miejsca nie brakuje, powietrze jest lekkie, świeże, pachnące, woda jest prawdziwym nektarem, spaceru urocze, dom dobry i solidny – słowem, Potok podoba mi się, jestem pewna, że i Tobie się spodoba [...] słowem, w gnieniu oka dociera się do celu, a gdy tylko człowiek znajdzie się na potockim terenie, porusza się wyłącznie po cudownych lasach, żeby tu dojechać z Myszkowa nie trzeba więcej jak półtorej godziny – dom stoi odosobniony na łagodnym stoku, nie ma drzew dookoła, ale obok znajduje się dość ładny ogród, a cztery kroki od domu jest mały staw przezroczysty jak tafla lodu i co za rozkosz!!! co za radość, co za szczęście również ładne kąpielisko, gdzie można się kąpać do woli w kryształowej wodzie. To naprawdę wspaniałe i ja korzystam z niego przed spaniem i o 7.30 rano!... [...] Zabierz ze sobą kostium kąpielowy, jako nieustraszona pływaczka będziesz mogła przepłynąć staw, ostrzegam Cię tylko, że jest bardzo głęboki; ja zadowolam się pływaniem w kurzej klatce pokrytej szarą blachą. [...] Dzieci dosłownie szaleją z radości. Są w siódmym niebie, mogą łowić ryby, polować, jeździć konno – jutro wyruszają o świcie by polować na kaczki, codziennie kąpią się o 6 rano i jeżdżą konno (LEBK, 218)¹⁷.

Z przywołanego listu wynika, iż lato spędzone w letniej rezydencji było czasem beztrudnych spacerów, wypoczynku wśród piękna natury, poznawania okolicy czy oddawania się ulubionym zajęciom, jak pływanie, polowanie, łowienie ryb czy jazda konna. Elżbieta zajęła się także gospodarowaniem i utrzymywaniem dobrych stosunków z mieszkańcami wsi. Udzielała lekarskich porad, chwaliła za schludny wygląd, kupowała zbierane przez nich maliny, poziomki, grzyby. Zajęła się także – ku wielkiej radości proboszcza – haftowaniem dla kościoła i malowaniem. W liście do Zofii Potockiej pisała: „stałam się wieśniaczką, wstaję o świcie, chodzę spać z kurami, obiad jadam o wpół do drugiej,

¹⁵ „Kurier Warszawski” 1857, nr 174, s. 1.

¹⁶ W liście Konstantego Gaszyńskiego z 30 lipca 1857 roku pojawia się informacja, że Eliza wraz z dziećmi przyjechała do Złotego Potoku 16 lipca. Zob. Z. Krasieński, *Listy do Adama Sołtana*, wstęp, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1970, s. 699.

¹⁷ Wszystkie listy Elizy Krasieńskiej podaje za: *Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasieńskiej z lat 1835–1876*, t. 3, z rękopisu odczytał, wyb., wstęp, Z. Sudolski, tłum. U. Sudolska, Warszawa 1996. W niniejszym artykule zastosowano skrót LEBK. W nawiasie podaje także numer strony.

chodzę po piasku, zwiedzam skały i wioski, wchodzę do wieśniaków, zaczepiam każdego napotkanego człowieka” (LEBK, 220).

Podobnie spędzają czas dzieci Krasińskich, które jeżdżą konno, polują, kąpią się w stawie i są – jak pisze ich matka – w siódmym niebie. Elżbieta wspomina, że „żyje w bardzo dobrej komitywie ze swoim teściem, który jest dla nich pełen dobroci, bardzo aktywny i stale czymś zajęty”, bowiem „wprowadził w Potoku dużo różnego rodzaju ulepszeń” (LEBK, 220). Wielokrotnie podkreśla, że czuje się tu dobrze, odpoczywa, korzysta z powietrza i „zaczyna mieć dobrą minę”. „Potok ma uroczę okolice, naprawdę piękne przechadzki, dom jest dobry i solidny, woda to prawdziwy nektar, a powietrze jest doskonałe” (LEBK, 220) – pisze w liście z 20/21 lipca 1857 roku.

30 lipca do letniej arkadii dołączył Zygmunt Krasiński, który przez pierwsze dni był bardzo zajęty sprawami zawodowymi i interesami. To jednak nie przeszkadzało Elżbiecie, ponieważ wkrótce po przybyciu męża do Potoku przyjechała Aleksandra Potocka, a jej towarzystwo bardzo dobrze wpływało na samopoczucie pani Krasińskiej. Kobiety wspólnie spacerowały, wiele rozmawiały i czytały francuską literaturę¹⁸.

W drugiej połowie sierpnia pełnia harmonii i szczęścia zostaje przerwana, a nad rodziną roztaczają się ciemne chmury. Trudną sytuację opisuje niewielki fragment listu do Aleksandry Potockiej:

Powiem tylko Tobie, że były tak niezwykle burze, iż trzeba było mieć w sercu całe niebo łask, ażeby je wytrzymać ze spokojem i rezygnacją (LEBK, 223).

Pomimo iż wysłany 20 sierpnia list nie mówi wprost o konflikcie między małżonkami, to jednak już kolejny, wysłany 2 dni później do Katarzyny, staje się niejako jego uzupełnieniem:

Wasza obecność w Potoku była również pięknym promieniem - od tego czasu przeżyłam dużo okropnych chwil. Codziennie proszę Boga o siłę i cierpliwość i mimo wszystko o czułość!!! (LEBK, 224)

Andrzej Klimek zauważa, że te trudne chwile mogły wynikać z niezrealizowanego przez Zygmunta wyjazdu do Drezna, o którym wspominał poeta w liście do Stanisława Egberta Koźmiana¹⁹. Sytuację pogarsza także choroba Zeydla – opiekuna dzieci, bowiem Zygmunt – według relacji żony – musiał zamienić się w guwenera, a jej samej także zaczęło brakować czasu na wytchnienie: wyobraź sobie, jakiego mamy pecha. Zeidel ciężko chorował na silną dyzenterię, dzieci przeniesiono do ojca, który po prostu zamienił się w guwenera, ja też nim jestem po

¹⁸ „Spędzaliśmy mile wieczory na długich, długich rozmowach, chodziliśmy na spacer, podczas których słowa biegły równie szybko jak nogi, a ostatniego dnia urządziliśmy sobie święto – czytaliśmy strony z Gratry” (LEBK, 223).

¹⁹ A. Klimek, dz. cyt., s. 92.

trochu, daje im lekcje, albo raczej staram się ich zająć i pilnuję ich, co mi zabiera cały mój czas. Trzeba być również kwoką dla kurcząt, to jest zająć się dziewczynkami, tak iż moja czwórka pożera mi wszystkie godziny (LEBK, 225).

Mimo trudnej sytuacji, rodzina nie przestaje zachwycać się miejscem i wykonywać swoich ulubionych czynności. W kolejnych listach czytamy:

Kopiemy, ryjemy, drążymy w lesie za Twardowskim. Jak widzisz w duszy jesteśmy wieśniakami, toteż żal mi Potoku z jego ciszą. Zygmuntovi również bardzo się tu podoba i trudno mu będzie stąd odjeżdżać (LEBK, 225).

Przywołany fragment korespondencji, wskazuje na zainteresowanie rodziny śladami obecności Twardowskiego w Złotym Potoku. Według lokalnych podań, to właśnie Zygmunt Krasiński nadał nazwę wielu istniejącym tam obiektom, między innymi Bramie Twardowskiego (ostaniec skalny z charakterystycznym otworem).

1 września rezydencję w Złotym Potoku opuścił generał Wincenty Krasiński, a sielankowy i nieco monotony pobyt przerywa choroba najmłodszej córki poety. Początkowo jej stan nie budził większych obaw. W liście do Aleksandry Potockiej z 3 września Elżbieta pisała: „Eliza od tygodnia leży w łóżku, ma gorączkę i zapalenie migdałków” (LEBK, 226). Nie traktowano tego jako poważnej choroby – Elżbieta, mimo złego samopoczucia córki, zajmowała się w tym czasie malowaniem. W liście do Katarzyny, wysłanym tego samego dnia, wspominała, że „Lilizka jest nerwowa, płacze dzień i noc, boli ją gardło” (LEBK, 226), lecz jednocześnie rodzina nadal korzystała z uroków okolicy i oddawała się wspólnym rozrywkom:

Wymyślam też różnego rodzaju zajęcia – podjęliśmy prace wykopaliskowe. To była wielka radość, jeździłam czasem konno z chłopcami do lasu, tam kopaliśmy, drążyliśmy, potem praca zamieniała się w kopalnię, potrzebne były maszyny, młodzi robotnicy ścinali młode drzewa, byli spoceni, czerwoni, błyszczące oczy wychodziły im na zewnątrz, byli zachwyceni i bardzo szczęśliwi!... [...] Oprócz tego łowimy ryby i polujemy. Byłam z Zygmuntem i chłopcami na polowaniu z obławą – ponad stu ludzi na nogach i ani jednego zabitego zająca; dziś zaczynamy od nowa [...] (LEBK, 226–227).

Kolejne listy nie napawają już entuzjazmem. Dalej choruje opiekun dzieci, pogarsza się stan małej Elizki, a na domiar złego zaczyna chorować także Zygmunt:

Wyobraź sobie, że to biedne dziecko już ma drugi wrzód, strasznie cierpi, nie może niczego połknąć, tylko z największym trudem można jej zrobić iniekcję, czekamy godziny, żeby otworzyła swoją małą, obolałą buzię, słowem, okropna bieda [...] Zygmunt dostał nieznośnych skurczów żołądka i wymiotów, które trwały kilka godzin. Sądzę, że to rodzaj choleryny. Jest tym bardzo zmęczony i opuszcza łóżko tylko po to, żeby położyć się na kanapie. W domu panuje kompletne zamieszanie (LEBK, 227–228).

Z listu pisanego 11 września do Aleksandry Potockiej daje się wyczuć błagalne wołanie bezradnej matki o pomoc, która rozpaczliwie poszukuje lekarza dla swojego cierpiącego dziecka:

Jestem mocno zaniepokojona. Elizka jest bardzo chora. Nie wiem czy lekarz się na tym nie zna, lecz po dwóch wrzodach w gardle zaczyna się zapalenie i obawiam się, że to może być krup. Wczoraj widziałam, że jest z nią źle. [...] Którego lekarza wołać, którego wezwać, żaden nie budzi we mnie absolutnego zaufania! To wszystko jest trudne, człowiek jest bezradny, otoczony pustą przestrzenią, nie wiadomo co począć, gdzie szukać pomocy. Już od dwóch dni nie można rozgrzać tego biednego dziecka, zawijamy jej nogi we wrzącym occie, za chwilę wszystko znowu jest lodowate, jak gdyby nie było już krążenia. Módl się i proś o modlitwy (LEBK, 228).

Następnego dnia złotopotockie wakacje zamieniają się w koszmar. Czteroletnia Elizka, najmłodsza córka Krasińskich, umiera, a dwór przeżywa żałobę. Skromna ceremonia pogrzebowa odbywa się w gronie najbliższych, a ciało dziewczynki zostaje pochowane w miejscowym kościele. Pograżeni w rozpacz rodzice fundują kaplicę, dobudowując ją do zewnętrznych murów kościoła, której naroża i obramienia okien zdobią głowy aniołków. Prace powierzono ówczesnemu rządcy Potoku Henrykowi Pryamowi. Pod posadzką znajduje się krypta, chroniona żeliwnymi drzwiami z inskrypcją autorstwa poety²⁰. W opisie ks. Jana Wiśniewskiego możemy przeczytać: „Schodzimy do grobu. Z boku, w niszy, w dwóch trumnach leży szkielet w szczątkach sukienki Elżbietki Krasińskiej. Ta śliczna główka, której podobiznę oglądamy w pałacu, dziś przechylona ku prawemu ramieniu czaszka”²¹:

+

Tu spoczywają zwłoki
Duszy przeanielonej,
która za czteroletniego na ziemi pobytu
zwała się Elżbietką Krasińską,
córką Zygmunta i Elżbiety z Branickich
Krasińskich

+

Urodzona w Warszawie 20 sierpnia 1853 r.
skoniała w okrutnych cierpieniach w Potoku 12 września 1857 r.

+

To dziecię przedziwnej było urody
i nigdy w życiu nie skłamało...

²⁰ Obecnie ciało zmarłej Elizki znajduje się w podwójnej trumnie, a obok niej w krypcie pochowani zostali Karol Raczyński, jego syn Konstanty zmarły w wieku 17 lat i dwoje dzieci zmarłych tuż po narodzeniu.

²¹ J. Wiśniewski, *Diecezja Częstochowska. Opis historyczny kościołów i zabytków w dekanatach: będzińskim, dąbrowskim, sączowskim, zawierckim i żareckim oraz parafji Olsztyn, Mariówka Opoczyńska* 1936, s. 462.



Il. 2. Krypta rodziny Krasińskich i Raczyńskich w podziemiach kościoła w Żłotym Potoku. Źródło: materiał własny



Il. 3. Żeliwne drzwi do krypty z inskrypcją autorstwa Zygmunta Krasińskiego. Źródło: materiał własny



Il. 4. Trumna Elżbiety Krasińskiej zmarłej w Żłotym Potoku. Źródło: materiał własny



Il. 5. Zdjęcie przedstawiające zewnętrzną stronę kaplicy Krasińskich. Źródło: materiał własny

Takie mu świadectwo, wraz ze łzami, na grobie
składają Rodzice...

+

O! Nasza zbawiona, do Najdroższego Utajonego

Módl się za nami!

O! Nasza zbawiona, do Królowej Aniołów

Módl się za nami!

Przyczyn się za ziemią, która cię wydała

I za tymi, w których domu pusto po tobie!

Epitafium wyryte na grobie córki jest tekstem, który niewątpliwie pełni funkcję „uwznioślenia materialnego podłoża inskrypcji i podniesienia go do rangi wiecznotrwałego pomnika”²². Elżbietka jest tutaj spadkobierczynią Orszulki z *Trenów* Kochanowskiego²³ i romantycznym dzieckiem „przedziwnej urody”, anielskim i oddanym śmierci. Uwagę przyciąga charakter litanijny. Zmarła ma bowiem wstawiać się za bliskimi i modlić w Królestwie Niebieskim:

Dopełnieniem jest także podłożo inskrypcji. Tekst został bowiem wpisany w kształt gotyckiego okna. Można by więc go uznać za przykład poezji wizualnej. Ważne jest także, iż w gotyckiej katedrze okno jest pośrednikiem między ziemią a niebem, przepuszczającym światło – obraz Boga. Także w malarstwie romantycznym okno jest metaforą wizji, okiem duszy, otwierającym się na świat nadnaturalny. Poezja i przedmiot wspomagają się wzajemnie, otwierają na inną rzeczywistość²⁴.

Rodzice długo nie mogli podnieść się po stracie dziecka. Dzień po odejściu Elizki, Elżbieta wysłała z Potoka dwa listy: do Zofii i Katarzyny Potockich. Informowała w nich o ogromnym cierpieniu, krzyżu, jaki przyszło jej dźwigać. Pomimo bólu była pełna ufności do Boga i prosiła o modlitwę:

Całuję krzyż i uginam się pod krzyżem, niech święta wola mojego Boga będzie błogostawiona. Powtarzam te słowa w głębi mojego łona i czuję, że to stamtąd mi ją wyrwano (LEBK, 228).

Piętnaście dni później pisała, że czuje się bardzo źle, nie rozpoznaje własnego ciała i dusi się w nim. Zapewne nie pomagało jej to, że wszyscy obok niej mówili o świętowaniu związanym z pobytom cara Aleksandra II w Warszawie. Zdaje się, że i sam teść szybko zapomniał o stracie swej wnuczki. „Generał czuje się świetnie – fruwa, nie chodzi po ziemi, jest wesoły, rozpromieniony, bez przerwy dowcipkuje [...] To inny człowiek, to już nie ten starzec z Potoku” (LEBK, 229).

²² M. Szargot, *Wiersz i przedmiot*, „Prace Polonistyczne” 1994, t. 49, s. 99.

²³ Tenże, *Ziemia rozdziału – niebo połączenia. O liryce Zygmunta Krasińskiego*, Katowice 2000, s. 31–32.

²⁴ Tenże, *Wiersz i przedmiot...*, s. 102.

Zygmunt poświęcił Elizce w listach wiele obszernych fragmentów. Wskazywał w nich na jej niebiańską urodę, symbolizującą triumf życia nad śmiercią. Według słów ojca, z martwego ciała dziecka wydobywała się światłość, która wyrosła z cierpienia przebytej choroby, i była w tym potęga tak wielka i piękno tak doskonałe, że przewyższały obrazy Rafaela.

na jesieni w Polsce straciłem skarb droższy i lepszy, oddałem niebu, co z nieba było do mnie przyszło, pochowałem na cmentarzu potockim Elizkę moją, a matka jej, Ojciec mój i ja zśliśmy we troje za trumienką, w której spoczywał aniołeczek. Nic na ziemi piękniejszemu nigdy nie oglądał nad te rysy pośmiertne dziecka mojego. Śmierć była po nich rozwiodła jakąś potęgę nadziemską, jakiś tryumf bez miary, jakąś moc świetlaną wyrosłą z słabości, z niewinności, z męki ostatniej, przy wyrazie której pomysł Rafaela słabizną. [...] Elizka okropnie zmieniona, wycieńczona, biedna, chora, nie do poznania. Grom w serce matki uderzył i strzaskał je (LAS²⁵, 641).

Doskonałość i piękno, w której „unosił się dech boży”, zostały także podkreślone w liście do synów z 8 października 1857 roku:

boście zaprawdę nic piękniejszego nie widzieli na świecie i nie wiem, czy kiedy ujrzycie! Ja, powiadam Wam, nigdy nic równie wzniosłego i urodziwego nie spotkałem na ziemi. – Ten uśmiech ust tych rozwartych taki boleśny a łagodny, a przy tym taki zwycięski i pełen potęgi, ten tryumf z niebios wyrażon na rysach oddzieciniałych i spoważniałych śmiercią, ta piękność taka pełna, taka doskonała, taka wielmożna, a nic już prawie cielesnego nie mająca, wciąż tkwi mi w pamięci. [...] Pytaliście mnie nieraz, co jest piękność. – Teraz na nieszczęście mogę Wam odpowiedzieć. – To, coście widzieli, było doskonałą pięknością, bo dech boży unosił się nad tym (LRA, 118).

Wraz ze śmiercią malutkiej Elizki na wiele lat umarło życie w pałacu. Powróciła tu dopiero Maria Beatrix, która zauroczona pięknem Potoku „skromnym, dzikim, ale swojskim”, pamiętała również o skrywanych w nim rodzinnych historiach i postanowiła dać mu drugie życie. W 1877 roku do Pałacu docierają elementy wyposażenia rezydencji. W Archiwum Państwowym w Częstochowie zachował się spis kosztowności pałacu, który Franciszek Sobalski opublikował w artykule *Wyposażenie i kosztowności pałacu w Złotym Potoku w 1878 r.*²⁶. Dla Marii i Edwarda Raczyńskich Złoty Potok stał się letnią rezydencją, do której „w latach 80. XIX wieku dobudowano kamienny portyk podtrzymujący taras, z którego rozpościerał się widok na najbliższą okolicę”. Było to miejsce pełne blasku i zapachu:

²⁵ Listy Zygmunta Krasińskiego podaję według następujących skrótów: LAS – Z. Krasiński, *Listy do Adama Sołtana...*; LRA – Z. Krasiński, *Listy do różnych adresatów*, t. 1–2, wstęp, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1991.

²⁶ F. Sobalski, *Wyposażenie i kosztowności pałacu w Złotym Potoku w 1878 r.*, „Rocznik Muzeum Okręgowego w Częstochowie” 1985, z. 1, s. 159–176.

Po Irydionie latem pływało się łódkami, zimą ten sam staw służył za ślizgawkę. Park zapraszał do długich spacerów. Ogród warzywny i sady owocowe dostarczały na pański stół wspaniałych gruszek i śliwek. W oranżerii hodowano brzoskwinie i cytryny, a także piękne kwiaty, które służyły do dekoracji stołu, jak storczyki czy kamelie. W posiadłości Raczyńskich można było zapuścić się w rozległe lasy należące do majątku, poprzecinane wzniesieniami, wapiennymi skałami, strumykami. Okolice były wyjątkowej urody przyrodniczej i nie można się dziwić, że Maria ukochała to miejsce i nawet u schyłku życia, w swoich ostatnich listach, jakby w przeczuciu, że już nigdy tu nie wróci, wspominała swój ukochany Złoty Potok²⁷.

Maria pamiętała także o kościele, w którym pochowana została jej siostra, a który stanowił miejsce przechowywania wielu rodzinnych pamiątek. Poza kaplicą grobową z kryptą, żeliwnymi drzwiami i inskrypcją, mense ołtarza głównego zdobi przywiezione z Rzymu i podarowane przez Elżbietę Krasieńską antepedium, a pomiędzy prezbiterium a nawą kościoła znajduje się balustrada z herbami Krasieńskich. Hrabstwo Raczyńscy troszczyli się więc o remont kościoła, przekazując na ten cel materiał w naturze, to jest drzewo, wapno, cegłę, a także tysiąc rubli. Po śmierci Marii, ze względu na brak funduszy, zaprzestano przebudowy świątyni.

Złoty Potok troską otoczył dopiero syn Marii – Karol Raczyński. Założył dobrze prosperującą hodowlę karpia i sandacza, a także poprowadził linię telefoniczną. Pałac odwiedzali przedstawiciele arystokracji i świata polityki, zapraszani przez Karola i jego żonę, Stefanię. Miejsce to na nowo zatętniło życiem.

Na obrzeżu założen parkowych, a dokładnie przy skrzyżowaniu drogi parkowej do folwarku z drogą publiczną prowadzącą z Janowa do Złotego Potoku, można dostrzec kapliczkę z figurą błogosławiącego Jezusa z Sercem Gorejącym z napisem na postumencie: „Błogosław Boże 1904. XXV 1929, Herb Nałęcz”. Jest to pamiątka dwudziestej piątej rocznicy ślubu Karola i Stefanii hr. Raczyńskich. Została ona wyeksponowana w taki sposób, aby „podkreślać jedną z osi kompozycyjnych całości założenia”²⁸ majątku.

Legendy, które ożywiają Potok

„Złotopotocka legenda” o Zygmuncie Krasieńskim bogactwo materiałów zawdzięcza przede wszystkim Józefowi Mikołajtisowi, który dzięki uprzejmości Stefanii, Karola i Rogera Raczyńskich miał bezpośredni wgląd w archiwum rodzinne i był osobą zaangażowaną w ratowanie pamiątek po Krasieńskich. Pierwszą z nich jest opowieść o skale z krzyżem i sąsiedzkim przekomarzaniu. Jest to przekaz

²⁷ M. Jastrzębska, *Pani na Złotym Potoku. Opowieść o Marii z Krasieńskich Raczyńskiej*, Łomianki 2020, s. 127.

²⁸ S. Wróblewski, dz. cyt., s. 262.



Il. 6. Balustrada przed nawą kościoła w Żółtym Potoku.
Źródło: materiał własny



Il. 7. Antependium zdobiące ołtarz w kościele w Żółtym Potoku.
Źródło: materiał własny

spisany przez Mikołajtisa, a pochodzący od administratora dóbr Krasieńskich, inżyniera Grabowskiego (który notabene podarował Muzeum Częstochowskiemu dłoń Elżbiety Krasieńskiej, wykonaną w alabastrze):

Generał Wincenty Krasieński wystawił krzyż na wysokiej skale-ostańcu, wystającej nad drogą wiodącą do Żarek, – i umieścił na krzyżu herb Krasieńskich. Faustyn Świderski chciał z bliska przyjrzeć się krzyżowi i wdarł się na ową skałę. Gdy zobaczył umocowany herb, napisał węglem na owej tablicy herbowej następujący tekst:

- Czegoż to gapicie się mazgaje,
Że Hrabia herb Chrystusowi daje?
- Czy to według wszelkiej etyki,
Choć nie zna wyvodu heraldyki.



Il. 8. Zdjęcie przedstawiające boczną część Skały z Krzyżem.
Źródło: materiał własny

O tym wydarzeniu doniesiono generałowi. W. Krasieński przyjechał, wdarł się na skałę, przeczytał wierszyk, który go bardzo ubawił. Zaraz przeto z Potoka pojechał czwórką koni do posiadłości Świderskiego w Mzurowie. Świderski nie omieszkał rewizytować generała w Potoku Złotym: przyjechał więc czwórką wołów...

Takie to były zabawy w owe lata!²⁹

Legenda głosi, że krzyż na skałce pojawił się podczas Powstania Kościuszkowskiego na pamiątkę nieszczęśliwej miłości i jako upamiętnienie walk o niepodległość, hołd jaki złożyli mieszkańcy, by uczcić Insurekcję. Ten ogromny patriotyzm lokalny zrobił duże wrażenie na ojcu poety, który w 1857 roku wykuł herb Korwin w postaci płaskorzeźby u wierzchołka skały. Herb miał oznaczać jego dziedzictwo i nadzieję, iż jego syn Zygmunt osiedli się na stałe w Złotym Potoku.

Herb możemy podziwiać do dzisiaj. Na skale znajdziemy także wyryty napis: 16 sierpnia (fragment z rokiem został ułamany – prawdopodobnie chodzi o rok 1857). Niestety dojście na wierzchołek i boczną stronę skały z wyrytym herbem jest utrudnione i wymaga umiejętności wspinaczki skalnej. Dawniej drogę w te miejsca można było pokonać dzięki drewnianym kładkom porzucanym między skalne szczeliny.

²⁹ M. Zwoliński, *Szkice monograficzne Janowa i okolic*, Częstochowa 1992, s. 81. Zob. także: K. Czajkowski, *Józefa Mikołajtisa „złotopotocka” legenda o hrabim Zygmuncie Krasieńskim*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 2012, R. 5(47), s. 648–657.



Il. 9 i 10. Zdjęcia przedstawiające szczyt Skąły z Krzyżem.
Źródło: materiał własny

Niezmiernie ciekawym przedmiotem odnalezionym przez Mikołajtisa jest „Album Trzech Wieszców”. Był to pamiątnik Elżbiety Krasińskiej, do którego wpisali się Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki i mąż Zygmunt. Album o wymiarach 17,5 × 11,5 cm miał okładkę imitującą skórę, tłoczoną złotymi floresami i zaopatrzony był w mosiężny zameczek. Posiadał szafirowe koszulki i złoczone brzegi kart. Z 64 kart tylko 13 było zapisanych. Na trzeciej karcie znajduje się sonet Mickiewicza *Stepy*. Jest to znany utwór, w tym przypadku zapisany bez przymiotnika „akermańskie”, co wskazuje na spisanie sonetu z pamięci. Karta czwarta zawiera rękopis Słowackiego z wierszem bez tytułu, zaczynającym się od słów: „Chciałbym ażeby tu wpisane słowo / Jeśli na wieki ma słowem pozostać; / Aby słów miało nieśmiertelną postać...”. Rękopis opatrzony jest podpisem poety i wpisaną w lewy dolny róg datą 29 czerwca 1841 roku. Wpis dokonany w Paryżu jest – zdaniem badaczy – końcowym momentem walki z Mickiewiczem. Z kolei Zygmunt Krasiński zapisał wiersz *Do Moskali*, lecz bez tytułu. „Album Trzech Wieszców” zaginął w czasie wojny. Według Mikołajtisa możliwe było:

1) Wywiezienie Albumu wraz z innymi rzeczami przez żandarmerię niemiecką, 2) wrzucenie go do stawu „Irydiona” w Potoku Żółtym, czasu dewastacji biblioteki Raczyńskich w styczniu 1945 roku; 3) wywiezienie (wraz ze wszystkimi pamiątkami pozostałymi) do Muzeum Wojewódzkiego w Kielcach – roku 1945 i 1946³⁰.

³⁰ J. Mikołajtis, *Z ostatnich lat życia Zygmunta Krasińskiego*, „Ziemia Częstochowska” 1947, t. 3, z. 4, s. 47–53.



Il. 11. Archiwalna widokówka przedstawiająca Skałę z Krzyżem.
Źródło: zbiory Zbigniewa Biernackiego



Il. 12. Archiwalna widokówka przedstawiająca Diablskie Mosty.
Źródło: zbiory Zbigniewa Biernackiego

Obecnie można wykluczyć drugą możliwość, ponieważ staw Irydion był już dwukrotnie oczyszczany, a prowadząc poszukiwania przedmiotów porzuconych i ukrytych, a pozostałych po bitwie janowskiej 1939 zbadano staw przy użyciu sprzętu echolokacyjnego. Niestety nic tam nie odnaleziono.

Legendy złotopotockie opowiadają o dwóch charakterystycznych miejscach w okolicy: Diabelskich Mostach i Bramie Twardowskiego, którym – jak głosi podanie – nazwy nadał sam poeta. W listach z 1857 roku Elżbieta wskazywała na wędrówki po lasach śladami Twardowskiego, ale nigdzie nie odnajdujemy informacji o próbie nazewnictwa. Turyści, którzy obecnie przemierzają szlaki Złotego Potoku, znajdują w nim staw Zygmunta, źródła Zygmunta i Elżbiety – nazwanych na pamiątkę rodziny.

Podobnie stało się ze stawami Raczyńskich założonymi w 1881 roku przez Edwarda na rzece Wiercicy. Urządzenie tych stawów zlecił hrabia jednemu z najlepszych ówczesnych specjalistów – inżynierowi Michałowi Girdwoyniowi. Pierwsze stawy zarybiono ikrami pstrąga tęczowego sprowadzonymi ze Stanów Zjednoczonych i z Kalifornii. Według lokalnych podań to właśnie żona Edwarda – Maria, nadała stawom nazwy³¹. W rzeczywistości zrobił to projektant gospodarstwa rybnego na strudze Potok Złoty, Girdwoyń, który na cześć wieszcza i jego rodziny nadał stawom nazwy pochodzące od dzieł Zygmunta Krasińskiego, rodzinnych majątków i herbu rodziny³²: Staw Opinogóra, Staw Krasne, Staw Ślepowron, Staw Przedświt, Staw Nocy Letniej, Staw Miłości, Staw Przyszłości etc. W opracowanym przez Girdwoynia *Projekcie Gospodarstwa Rybnego Wyrozumowanego* w 1881 roku znalazło się 31 stawów.

Zamiast zakończenia

Krótki pobyt wieszcza w Złotym Potoku sprawił, że po dziś dzień miejscowość ta pełni funkcję żywej historii rodziny Krasińskich. Pomimo iż Złoty Potok bogaty jest w inne atrakcje turystyczne, jak: warownia grodziskowa (szczątki

³¹ W różnego rodzaju artykułach popularnonaukowych, przewodnikach turystycznych możemy się spotkać także z informacjami dotyczącymi nazywania stawów przez samego poetę, co oczywiście jest kolejną złotopotocką legendą.

³² W opracowanym *Projekcie Gospodarstwa Rybnego Wyrozumowanego...* Girdwoyń napisał: „Dla uczczenia pamięci niegdyś dziedzica i lubownika Złotego Potoku, nieśmiertelnej sławy wieszcza naszego, Zygmunta Krasińskiego, nazwałem stawy od imienia najstarszego jego przodka, od nazw jego poematów, miejsca urodzenia, wiecznego spoczynku, i godła rodzinnego”. *Projekt Gospodarstwa Rybnego Wyrozumowanego (sztucznego) stawowego i węgorzarni w dobrach Złotym Potoku, JWW. Hr. Raczyńskich, w Królestwie Polskim przez Michała Girdwoynia inżyniera, Warszawa 1881, s. 3.*



Il. 12. Zdjęcie Bramy
Twardowskiego, Złoty Potok.
Źródło: materiał własny



Il. 13. Zdjęcie stawu
Zygmunta, Złoty Potok.
Źródło: materiał własny



Il. 14. Zdjęcie źródeł
Zygmunta i Elżbiety, Złoty Potok.
Źródło: materiał własny

warowni z VII–XII wieku, której mieszkańcy czcili słowiańskiego boga Światowita³³), Rezerwat Parkowe, a w nim wypławek alpejski (relikt po epoce lodowcowej) czy Źródło Spełnionych Marzeń, nie ulega wątpliwości, że dla turystów funkcję lokalnej atrakcji pełnią przede wszystkim ślady obecności Zygmunta Krasieńskiego i legendy mieszające się z historią rodu.

³³ *Złoty Potok, grodzisko Osiedle Wały*, <https://www.kulturawlesie.pl/wp-content/uploads/2021/karty/Zloty-potok-01-848.pdf> (dostęp: 13.10.2025).



Il. 15. Archiwalna widokówka przedstawiająca Pstrągarnię Raczyńskich.
Źródło: zbiory Zbigniewa Biernackiego

Na mocy uchwały nr 90/XIII/07 Rady Gminy Janów z dnia 29 grudnia 2007 roku, na terenie zespołu pałacowo-parkowego, w dworcu należącym do poety, zostało utworzone Muzeum Regionalne im. Zygmunta Krasińskiego. Można w nim podziwiać wystawę stałą „Pamiętki po rodzinie Krasińskich ze zbiorów Muzeum Częstochowskiego”.



Klaudia Jeznach (University of Łódź)

ORCID: 0000-0002-1610-0415, e-mail: klaudia.jeznach@filologia.uni.lodz.pl

WHERE THE AIR IS LIGHT AND THE WATER IS CRYSTAL
CLEAR... ŻŁOTY POTOK – A SHORT HISTORY FROM THE
CHRONICLES OF THE KRASIŃSKI FAMILY

ABSTRACT

The article presents the history of Żłoty Potok – a place particularly associated with Zygmunt Krasiński and his family. The author, based on archival research, describes the history of the creation and architecture of the palace, which became the poet's residence in 1857. The text reveals a brief but significant stay of Krasiński in these areas, marked by personal tragedy – the death of his youngest daughter. The fate of his daughter Maria, the later successor of the Potocki estate, is also mentioned. The article also brings closer local legends and traditions that give Żłoty Potok an aura of historical and cultural uniqueness.

KEYWORDS

Krasińscy, legends, regionalism, Żłoty Potok